

Protokół

808

493

Dnia 30. września 1947 roku w Krańowie, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Edward Pęczalski, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.11.1945 /Dz.U.R.P.-Nr. 51 poz.293/ z udziałem protokolanta apl. Krystyny Turowiczówny, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego w związku z art. 107 i 115 kodeksu postępowania karnego niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje: -----

Nazywam się Regina Morawska, ur. 3.7. 1909 w Odessie, córka Michała Kiewlaka i Julii Wołkoncewicz, narodowości i przynależności państwowej polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, z zawodu urzędniczka państwowa, niekarana stale zamieszkała w Krakowie, ul. Krowoderska 4 pok. 226.-----

Aresztowano mnie w dniu 12. stycznia 1941 roku w Warszawie, gdzie osadzono mnie w Więzieniu na Pawlaku. Przebywałam tam do 30. maja 1942 roku a po tym odesłano mnie do obozu w Ravensbrück, gdzie byłam bez przerwy do ewakuacji tego obozu w dniu 27. kwietnia 1945 roku. Z załogi obozu w Ravensbrück najbardziej utkwiła mi w pamięci Oberaufseherin Maria Mandl, którą w dniu 25. bm. rozpoznałam w Centralnym Więzieniu w Krakowie. Mandl jako Oberaufseherin była pierwszą osobą po komendancie obozu i ona głównie decydowała o losie i sposobie traktowania więźniów. W obozie w Ravensbrück przebywało wówczas około 19 tysięcy kobiet. Wszystkie one drżały na widok Marii Mandl, gdyż ta w okrutny sposób nas maltretowała. Wyjątkowym zaś sadyzmem odznaczała się specjalnie w stosunku do Polek. Za najdrobniejsze przewinienia stosowała surowe kary w postaci chłosty lub osadzenia w bunkrze, w którym w ciemnicach trzymano bez jedzenia po kilka dni. Napotkane przypadkowo na terenie obozu więźniarki bez najmniejszego powodu biła pejczem, który stale przy sobie nosiła. Sama byłam świad.

kiem, jak Maria Mandl wybiła jednej więźniarce dwa zęby uderzając ją w twarz pięścią za to, że szła przez teren obozowy pod rękę z drugą więźniarką. Podczas apelów obozowych trzymała nas całymi godzinami w postawie na baczność, a za najmniejszy szmer lub ruch stosowała karne ćwiczenia lub inne kary obozowe. Ponadto miała zwyczaj chodzić z tyłu szeregów i na chybił trafił, wedle swego kaprysu, uderzała więźniarki pejezem po łydkach. Ponieważ już wczesną wiosną zabroniła używania obuwia, a więźniarkom na apelu było zimno stać boso, przeto więźniarki raziły sobie w ten sposób, iż pod stopy podkładały kawałki papieru. Gdy Mandl przykapała którąkolwiek w takim przypadku, natychmiast dotkliwie ją pobiła pejezem lub ręką po twarzy, a niejednokrotnie ponadto skazywała na bunkier. Bardzo często zjawiała się na blokach o różnych porach i przeprowadzała rewizję. W przypadku ujawnienia jakiegoś niedozwolonego przedmiotu jak na przykład drugiej koszuli, czy drugiego przedciernadła, wpadała w szal i biła wszystkie więźniarki, które jej pod rękę podpadły, a nadto względem zawinionej stosowała karę chłosty. Miała ona ponadto zwyczaj szcucia więźniarek psami. Zarówno w wykonywaniu kary chłosty jak i kłasnaniu więźniarek przez psy Maria Mandl przyglądała się, bądź to sama, bądź w towarzystwie innych członków załogi obozowej. Więźniarki mówiły o Marii Mandl jako o potworze w ludzkim ciele. To też gdy obóz w Ravensbrück odetchnął z wielką ulgą, gdy Maria Mandl została przeniesiona do obozu oświęcimskiego jakoś w jesieni 1942 roku. Od więźniarek, które zatrudnione były w biurze politycznym słyszałam, iż Maria Mandl przeniesienie do obozu oświęcimskiego uważała za awans i chwaliła się, że została wysłana do obozu oświęcimskiego po to, by tam zaprowadzić porządek przez wzmożenie terroru w stosunku do więźniarek. Od byłych więźniarek obozu oświęcimskiego dowiedziałam

Regina Morawka

na się obecnie, że istotnie tak się stało, gdyż z chwili przybycia Marii Mandl do Oświęcimia los przebywających w tantejszym obozie kobiet znacznie się pogorszył. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.-----

Świadek:

Regina Morawska

/Regina Morawska/

Protokolant :

Krzyszyna Turowicz
/apl. Krystyna Turowicz/

Wiceprokurator Sąd Apel.:

Edward Pechalski
/Edward Pechalski/

Biuro Udostępniania i
Archiwizacji Dokumentów